

Posłuchaj

()

Piszący te słowa przygotowując wpisy z *Żywotów Świętych* sam się wielu nowych rzeczy uczy i zastanawia się, co by było, gdyby czytano mu te *Żywoty* w dzieciństwie na dobranoc lub gdyby sam je czytał w okresie, gdy większość z nas sięga do Sienkiewicza lub podobnej literatury, gdzie przygoda splata się z idealizmem, a idealizm z przygodą i to na różnym poziomie literackim. Ponieważ mało kto z nas jest z prawdziwymi *Żywotami* obeznany, toteż nasze oczekiwania odnośnie życia chrześcijańskiego są nierealistyczne. Kościół *Novus Ordo*, do którego wszyscy chcąc nie chcą przynależymy, gdyż to właśnie katolicyzm *Novus Ordo* wyznacza również tradycjonalistyczny punkt odniesienia, charakteryzuje:

1. Agnostystyczny racjonalizm lub
2. Spirytualistyczne oczekiwanie cudu

ad 1.

Pierwszy cechuje tzw. zdroworozsądkowo myślących księży, którzy udzielają porad, do których księdzem koniecznie być nie trzeba (zarabiać, dawać na tacę, myć zęby, dbać o rodzinę). Oczywiście, że zdrowy rozsądek jest podstawą wszystkiego, ale to jeszcze nie życie duchowe i nie płaszczyzna duchowego rozeznania. Racjonalizm nie uznaje bowiem ani cudów, ani istnienia złego ducha, ani nawet nadprzyrodzonego wymiaru wiary, który jest jednak dosyć spory. To niestety *Novus Ordo* sprowadziło katolicyzm do wymiaru „świeckiej religii wszystkich ludzi dobrej woli", co zostało niejako „kanonizowane" w encyklice Bergoglio *Fratelli tutti*. Jednakże ślad tego myślenia sięga już przemówienia inauguracyjnego Jana XIII na otwarcie Soboru Watykańskiego II – „dialog ze światem" – przemówienia Pawła VI przed ONZ oraz wytrwałej działalność bratania się z każdym i wszędzie Jana Pawła II. Tego rodzaju myślenie jest niestety pokryciem własnego ateizmu i nie stanowi ono na dłuższą metę niebezpieczeństwa dla ludzi naprawdę szukających Boga.

ad 2.

Tego rodzaju dusz pobożnych zagrożenie stanowi natomiast nazwijmy go „objawieniowy-spirytualizm", rodem z „siostrzanej strony", pod egidą ks. Glasa czy innych wizjonerów. W tym miejscu nie będziemy rozpatrywać kwestii, czy jest to li tylko chwyt marketingowy czy też ich rzeczywiste przekonania, tylko od razu przejdziemy do wniosku, że tego rodzaju podejście jest złe, niekatolickie oraz pochodzące od złego ducha.

A skąd to wiadomo?

Ponieważ *Żywoty Świętych* mówią zupełnie coś innego. Nie ma w nich żadnego oczekiwania na cud i „triumf Niepokalanego Serca”, jest natomiast ciężka praca, wszelkie możliwe kataklizmy, aż do męczeństwa włącznie. Cuda bywają tu i ówdzie, ale występują rzadko, by pomóc samemu świętemu. Mają miejsce zwykle dla innych lub w celu dowiedzenia prawdy chrześcijańskiej.

W prawdziwych *Żywotach Świętych* uderza niesamowita rozpiętość losów i życiorysów, prawdziwy internacjonalizm oraz „katolicka świadomość korporacyjna”. Przypuszczalnie czytający je ludzie byli przekonani o tym, że ważniejsze jest być katolikiem niż Anglikiem, Włochem czy Niemcem, gdyż narodowość ma cechę przypadłościową, a katolicyzm substancjalną. I co ciekawe, to właśnie posoborowie doprowadziło do powstania swoistych kościołów narodowych z własnymi narodowymi świętymi. O ile dzisiaj mało komu znanego św. Winibalda lub św. cesarzową Adelę czcili katolicy na całym świecie, to bł. Karolinę Kózkę względnie Kózkównę nie czci nawet jej rodzina diecezja, bo za bardzo nie wiadomo za co. Zmarła śmiercią tragiczną, ale zdecydowanie nie męczeńską. U świętych Jana Pawła II uderza nie tylko brak heroizmu, ale również ich narodowy partykularyzm.

Natomiast prawdziwe *Żywoty Świętych* naprawdę wzruszają i poruszają. Czytając je nie oczekujemy gruszek na wierzbie, a siedząca w karcerze św. Adela cesarzowa z pewnością jakieś „oczekiwanie na triumf Niepokalanego Serca” po prostu by wyśmiała. Myślała, że jak zginie, to będzie już miała wszystko za sobą, a jeśli Bóg zechce, to ją uwolni, co się też stało.

W sumie oczekiwanie nadprzyrodzoności i cudów na tej racjonalistycznej pustyni posoborowia jest psychologicznie jak

najbardziej zrozumiałe. Ludzie chcą tego, czego im brak. Jednak popularność różnej działalności spirytualistyczno-objawieniowej nie świadczy niestety o tym, że jest ono prawdziwe, ale o tym, że odpowiada ono na powszechne zapotrzebowanie.

> A kto daje każdemu to, co ten sobie zażyczy?

Niestety zły duch, nie Pan Bóg. Pan Bóg jest twardym wychowawcą, który daje nam to, co jest dla nas obiektywnie dobre, a nie to, czego sobie życzymy. A to niestety dwie zupełnie różne sprawy. Znakiem heroizmu jest niestety poddanie się woli Bożej, jakakolwiek by ona nie była, co właśnie charakteryzowało świętych. Natomiast znakiem złego ducha jest ucieczka od tejże woli Bożej, co zapoczątkował ten, który nie chciał służyć – *non serviam*.

Piszący te słowa usłyszał pewne anglojęzyczne porzekadło, które zdaje się oddawać sporo prawdy.

> Jeśli trawa po drugiej stronie miedzy jest bardziej zielona, to dlatego, że więcej tam g….. (nawozu).

Bliższy kontekst tej wypowiedzi stanowił opis rzekomo doskonałego życia różnych postaci mediów społecznościowych (social

media, jak instagram, facebook etc.). Okazało się, że u wielu osób ich prawdziwe życie nie tylko odbiegało przedstawionej na instagramie doskonałości, ale od zwykłych higienicznych standardów. Jednakże ludzie śledzący ich, tzw. followerzy, czują się przegrani, ponieważ oni sami aż tak bujnego życia nie mają. A tymczasem to wszystko głównie blichtr i kłamstwo. Niestety zasada ta dotyczy również treści duchowych i religijnych. Im bardziej są one bujne i wzniosłe, tym zwykle bardziej odbiegają one od życia autorki lub autora.

Czy religijność jest zatem kompensacją?

Zła religijność dokładnie taką jest, a prawdziwa jest niesłychanie ciężka, bo wiedzie ona od jednego oczyszczenia do drugiego.

A czy jest zawsze bardzo źle?

Nie zawsze, a i ujęcia zależy od perspektywy. Czasami bywa z górki, a Pan Bóg bierze złego ducha na smycz i nastają chwile, tak dosłownie chwile, wytchnienia. Ale żywot obchodzonej dzisiaj św. Adeli ukazuje, że to raczej nie wyjątek, a norma.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related